Cena numeru 50 kop.

Nr. 125. Wilno, środa 17 września 1919 r. Rok IV.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie w administr. 9 mk. z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 14 września.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Pod Krasławką zaatakował nieprzyjaciel ponownie nasze pozycje, po zaciętej walce został jednak odparty. Wzięto kilkudziesięciu jeńców, jeden karabin maszynowy. Na odcinku północno-wschodnim, odparłszy silne ataki nieprzyjacielskie na linje Jezior: Dołhoje, Szada, Jelno, nasze oddziały przeszły do kontrataku i zajęły linję Janno,—Mikołajewa, zdobywając baterję nieprzyjacielską i biorąc znaczną ilość jeńców.

Silny atak nieprzyjacielski, wspierany ogniem artylerji, na miasto Berezynę odparto.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego Haller, pułkownik.

Największy wróg.

Odradzająca się Polska dużo ma wrogów — zewnętrznych zarówno jak i wewnętrznych.

Z zewnętrznymi dzielnie sobie radzi niezrównana armja nasza. Mniej szczęśliwie powodzi się naszym władzom cywilnym w walce z wrogami wewnętrznymi. Do takich zaliczyć wypada agitację przewrotową, przeciwko której nic prawie się nie robi, i jeżeli Polska dotychczas nie zbolszewiczała, przypisać to należy raczej własnym zdrowym instynktom jej ludu. Instynkt ten nie zawsze jednak dopisuje niedopisuje on zwłaszcza w walce z drugim, najniebezpieczniejszym może wrogiem wewnętrznym, za jakiego uważamy powszechne rozleniwienie i rozpróżniaczenie. W naszym narodzie, który pracą swą wzbogacał sąsiadów (że wspomnimy wychodźtwo zarobkowe do Niemiec, Danji, a nawet za Ocean) objaw to zgoła nowy, a tem smutniejszy, że się rozwinął w tym właśnie czasie, gdy z niewolników staliśmy się narodem wolnym, z parobków — gospodarzami, gdy nareszcie możemy i powinniśmy pracować na siebie.

Złożyło się na to szereg przyczyn, po części dość zrozumiałych, a więc w pierwszym rzędzie wojna, która wytrąciła na szereg lat młodzież i mężów w kwiecie wieku z koleiu życia normalnego i oderwała ich od zwykłej zawodowej pracy. Zaznaczyć jednak trzeba, że nieinaczej działo się przecie i w innych krajach, które brały udział w wojnie, gdzie jednak nie widzimy tak fatalnych skutków, gdyż przeciwnie, większość powracających z szeregów wojaków ze zdwojoną energiją ima się swego rzemiosła.

Drugim powodem są nieustalone nasze warunki monetarne. Rzecz jasna, że większość pracuje po to, by mieć z tego korzyść namacalną. Dawniej korzyść ta przedstawiała się w formie zapłaty — dziś pieniądz nasz papierowy przedstawia wartość tak chwiejną, problematyczną iż pracownik, po opłaceniu bieżących wydatków, niechce go odkładać, gdyż niema pewności, czy pieniądz ten jutro przedstawiać będzie jakąkolwiek wartość.

Na rozleniwienie ludu wiejskiego wpłynęły niemało wygórowane ceny produktów spożywczych, a co zatem idzie wzbogacenie wsi, gdzie — jak to już w przysłowie weszło — pieniędzy nie liczą, lecz ważą. Jeżeli uwzględnimy niską kulturę naszego chłopa, a co zatem idzie ograniczone jego potrzeby, zrozumiemy, dlaczego nie pożąda on więcej pieniędzy, gdyż z temi, które posiada, niewie co ma począć.

W miastach jedną z poważnych dźwigni rozpróżniaczenia i demoralizacji jest niestety nasza dobroczynność. Znajdujemy się tu w błędnem kole: wojna przysporzyła istotnie dużo nędzy, wiele osób wytrąconych z normalnej kolei, pozbawionych zajęcia i pracy. Jak jednak odróżnić nędzę istotną od fałszywej, pozbawionych pracy od tych którzy pracować niechcą? Z dobroczynności korzystają natomiast ci i tamci, a pono próżniacy w większym jeszcze stopniu, gdyż posiadają silne łokcie i czoło by docisnąć się tam, dokąd istotna, wstydząca się nędza nie trafi. Najważniejszą nareszcie przyczyną jest agitacja przewrotowa, prowadzona usilnie przez naszych wrogów, która objawia się w szeregu strajków, żądaniu nadmiernych płac, co znowu niepozwala uruchomić naszych warsztatów pracy i tym sposobem przyczynia się do ogólnego bezrobocia.

Objaw to niezmiernie groźny, gdyż po wojennych zapasach, ludzkość dziś staje do nowego wyścigu — na polu pracy twórczej. I na tym właśnie polu Niemcy mają nadzieję powetować sobie klęskę poniesioną przy rozprawie orężnej. Kto zna niezmierny hart i pracowitość niemiecką, wie jak niebezpiecznym jest ten współzawodnik, nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, że zwycięstwo Niemiec na tym polu będzie naszą klęską, gdyż odda nas w całkowitą zależność i niewolę gospodarczą, za którą niechybnie pójdzie — polityczna.

W sprawach wojskowych możemy do pewnego może stopnia liczyć na pomoc naszych sprzymierzeńców—natomiast w dziedzinie pracy twórczej nikt za nas, jak za leniwego ucznia, zadania nie odrobi. Znamienne pod tym względem były słowa Hoowera, wypowiedziane w prywatnej rozmowie z jednym z wybitniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa. Amerykanin szczerze zachwycał się nad niezrównaną dzielnością naszej armji, dla władz cywilnych i zwłaszcza organizacji społecznych miał słowa bądź uznania, bądź obrony, gdyż mimo popełnionych błędów zdołano w tak krótkim czasie z niczego skleić ustrój państwowy, który mimo pewnych niedostatków i chwiejności potrafił się ostać śród morza otaczającej nas anarchji i nawet stawić jej pewien opór—chociaż to w pierwszym rzędzie zasługa armji.

Obawą przejmują jednak przyjaznego dla nas męża stanu nasze sprawy gospodarcze, całkowity zastój panujący w tej dziedzinie, który przedewszystkiem, a może wyłącznie przypisać należy naszemu rozpróżniaczeniu.

«Proszę pamiętać—oto są słowa Hoowera—że rok bieżący jest dla Polski rokiem próby. Swiat niezna was, nie dziwcie się więc, że z pilnością i zaciekawieniem wam się przygląda.

Jeżeli okażecie, że jesteście narodem żywotnym i zdolnym do życia, uwzględnione wam będą wszelkie błędy, policzone wszystkie trudności, z którymi walczyć musicie.

Ameryka otworzy wam najszerszy kredyt, dostarczy surowców i wszystkiego co będziecie potrzebować, uczyni to nie tyle może z miłości, która w sprawach gospodarczych nie gra roli, ale we własnym dobrze zrozumianym interesie, który jest także waszym interesem. Wy potrzebujecie pieniędzy—my potrzebujemy lokaty, ale lokaty pewnej. Skoro Polska złoży dowód, że jest dłużnikiem wypłatalnym, może być pewna naszego najszerszego poparcia.

Ale pewnym dłużnikiem może być ten tylko, kto potrafi produkcyjnie użyć pożyczonych pieniędzy, a to jest możliwe tylko przy usilnej, celowej, a mądrej pracy.

Jeżeli Polska egzaminu tego niezda—zamkną się przed nią na zawsze kieszenie kapitalistów amerykańskich zarówno jako też angielskich i francuskich. Będzie ona pozostawiona całkowicie sobie, lub zmuszona korzystać z lichwiarskiego kredytu, który może być ofiarują wam Niemcy, oczywiście nie dla zysku materjalnego, ale w celach ściśle politycznych. Na czem to się skończyć musi, dla nikogo, kto choć trochę świadom jest tych spraw nie jest tajemnicą. A więc pamiętajcie—kończąc rozmowę, raz jeszcze z naciskiem powtórzył Hoower—jest to rok próby od którego cała przyszłość wasza zależy.»

Przestroga to znamienna; tymczasem jakżesz Polska gotuje się do tego wielkiego egzaminu, który dopiero potwierdzić ma otrzymany przez nią niejako na kredyt patent dojrzałości i swobody?

Gdy oto społeczeństwo niemieckie zachwiane w najgłębszych swych posadach bezprzykładną klęską, rychło powraca do równowagi, gdy sami robotnicy, w trzeźwem zrozumieniu własnej korzyści i korzyści ojczyzny przywracają pracę akordową i znoszą bezsensowe ograniczenie dnia pracy, gdy nawet bolszewicka Rosja uznaje swe błędy, zakazuje strejków i wprowadza pracę przymusową, u nas...

Lecz poco opisywać to, co każdy z nas wie i widzi, nad czem, każdy ubolewa—a nikt dotychczas zaradzić nie może.

Czyż naród nasz, który okazał tyle instynktu samozachowawczego i sił żywotnych, w walce orężnej i w walce ducha, na krwawych polach sławy i na polu twórczej pracy kulturalnej—na tym jednym punkcie odsłoni całkowitą bezmoc, okaże się rasą przeżytą, narodem samobójczym?

J. O.

Sprawy polskie.

O Homel.

Wojska polskie po zajęciu Żłobina i Mozyrza znajdują się o jakieś 50 wiorst od Homla, który stanowi b. ważny punkt strategiczny, gdyż przez Homel przechodzą linje kolejowe, łączące Rosję z Ukrainą i Białorusią.

Jak słychać wojska jenerała Denikina, oceniając ważność tego punktu usiłują za wszelką cenę go zdobyć.

Przednie straże Denikina po zdobyciu stacji «Snowskaja» znajdują się podobno o jakieś 50 wiorst od Homla. Prawdopodobnie nastąpi w tem mieście połączenie się obydwu frontów: polskiego i denikinowskiego we wspólnej walce z bolszewikami.

Narady u ministra d-ra Bilińskiego.

Donoszą z Warszawy: U ministra skarbu d-ra Bilińskiego odbyło się posiedzenie przy udziale zastępcy prezesa ministrów p. Wojciechowskiego. Na tem posiedzeniu omawiano spra-

wy polityki zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej.

Rezultat tej narady będzie niebawem wiadomy.

Szef cenzury.

Profesor Antoni Sygietyński, znany powieściopisarz, mianowany został naczelnikiem biura cenzury przy naczelniku policji państwowej w Warszawie.

Wydajność kopalń Górnego Śląska podniosła się.

Wydajność kopalń Górnego Śląska wynosiła w połowie sierpnia b.r. 31,000 ton dziennie. Z powodu strajku generalnego i powstania na Górnym Śląsku, spadła do zera.

Od dnia 2 bm. podniosła się wydajność węgla na 90,000 ton tygodniowo.

Kilkadziesiąt haubic Skody w drodze do Polski.

Jak podaje «Narodni Demokracie» z Pilzna, fabryki Skody otrzymały pozwolenie na wywóz do Polski 32 haubic z odpowiednią ilością amunicji, które zostały jeszcze poprzednio przez Polskę zamówione.

Linje kolejowe w zarządzie ministerjum kolei.

Biuro prasowe ministerjum kolei żelaznych podaje: Ostatecznie zadecydowaną została sprawa przekazania wielu linji kolejowych, które pozostawały dotychczas pod zarządem władz wojskowych ministerjum kolei żelaznych, to jest władzom cywilnym. Linja demarkacyjna będzie prowadziła przez Pińsk i Kowel.

Czesi o plebiscycie na Śląsku.

Czeska delegacją ze Śląska Cieszyńskiego wróciła z Paryża i wzięła udział w Radzie ministerjalnej, która odbyła się 12 bm. pod przewodnictwem prezydenta republiki. Major Spacek wygłosił referat o pobycie delegacji w Paryżu i o odwiedzinach u ministra Benesza, który z przedstawionych mu argumentów skorzystał dla energicznej obrony żądań czeskich przed forum Konferencji pokojowej.

Delegacja wezwała Radę ministerjalną, aby rząd nie wydał Śląska Cieszyńskiego.

Prezydent ministrów Tusar zapewnił, że ani naród ani rząd czeski nie opuszczą obywateli Śląska Cieszyńskiego, oraz oświadczył, że Niemcy w obsadzie Śląska Cieszyńskiego otrzymają jak najszersze swobody obywatelskie. Do tego oświadczenia przyłączył się prezydent Masaryk.

Pożar kopalni.

Z Borysławia donoszą, że w Tustanowicach spalił się szyb naftowy «Elżbieta» z powodu nieostrożnego tłokowania. Produkcja tego szybu wynosiła 6 wagonów ropy na dobę.

Granica celna.

Na linji demarkacyjnej polsko-niemieckiej ma być ustanowiona przez Polskę granica celna z osobnym urzędem celnym na dworcu kolejowym w Inowrocławiu, gdzie wszyscy przejezdni będą opłacali wysokie cła za wywożone towary.

Dziennik «Deutsche Allg. Ztg.» dowodzi, że Polska nie ma prawa wykonywania praw suwerennych na okupowanym terytorjum.

O uwolnienie młodzieży kształcącej się z wojska.

Koło Polek w Sosnowcu wysłało do Naczelnika Państwa, prezydenta ministrów i marszałka Sejmu telegram, w którym usilnie prosią w imię przyszłości kraju o zwolnienie z wojska studentów wyższych zakładów naukowych, którzy w swoim czasie opuścili zakłady w nagłej potrzebie obrony ojczyzny.

Ze świata.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

«Liberte» donosi z Londynu: Republikanie Stanów Zjednoczonych zgłosili kandydaturę generała Leona Woodsa na prezydenta.

Rozbrajanie Niemiec.

Misja koalicyjna, mająca na celu przeprowadzenie rozbrojenia armji niemieckiej przybyła do Berlina. Misja składa się z 66 oficerów i 12 tłumaczów.

Niemcy gotują się do nowej wojny?

Kardynał Mercier bawiąc w Nowym-Jorku oświadczył, że Niemcy przygotowują wojnę odwetową przeciw Francji i, że na wypadek takiej wojny Belgja znowu musi ucierpieć.

Niemcy w prowincjach nadbałtyckich.

Z Helsingforsu donoszą: Armja generała von der Goltza, operująca w prowincjach nadbałtyckich ogłosiła swą niezawisłość od Rzeszy niemieckiej.

Chodzi tu o nowy wybieg niemiecki, mający na celu niewypuszczenie z niemieckich rąk krajów bałtyckich.

Armja Goltza proklamowała niepodległość Litwy.

Z Helsingforsu donoszą, że armja generała Goltza ogłosiła niepodległość Litwy i proklamowała jej niezawisłość od Niemiec. Wojska niemieckie na Litwie wynoszą około 40 tys ludzi.

Rozruchy aprowizacyjne.

Pisma katowickie donoszą, że w Wrocławiu, Głogowie i innych miastach Śląska wybuchły rozruchy na tle żywnościowem.

Rozruchy drożyźniane w Niemczech.

Radjo z Berlina donosi: Z powodu rozruchów w mieście, pozamykane są ulice patrolami uzbrojonemi w karabiny maszynowe. Wczoraj przybył tu komisarz rządowy Hörsing.

Z Lubeki zaś donoszą: Z powodu podrożenia artykułów żywności, spodziewają się tu rozruchów. Robotnicy huty żelaznej postanowili wystosować energiczny protest, zaznaczając, że ceny mleka podniosły się z 20 na 68 fenigów. Zgromadzenie robotników żąda wprowadzenia dawnych cen mleka i mięsa.

Ewakuacja Kronsztadu.

Organ bolszewicki «Krasnaja Gazeta» donosi, że ludność opuściła Kronsztadt i Krasną Górkę, udając się w głąb Rosji.

Powstanie w Irlandji.

Z Irlandji nadchodzą wiadomości, z których wynika, że wybuchło tam ponownie powstanie. Stronnictwo republikańskie wydało odezwę, w której ogłasza, że prowincja Tipperary jest terenem wojennym. Rząd angielski wysłał silne wojsko na obszar objęty powstaniem. Między powstańcami a wojskiem angielskiem i policją doszło w wielu miejscach do starć. Znaczną liczbę żołnierzy angielskich wystrzelali powstańcy.

Ukraińcy zajęli Humań.

Komunikat ukraińskiego głównego sztabu atamana z 12/9.:

Nasze oddziały, które walczą w rejonie węzła kolejowego Chrystynówka, zajęły Humań i Jarowatkę. Wskutek tego operacje na południe i wschód od Wapniarki są teraz prowadzone z ogromnem powodzeniem. Cała przestrzeń Birzuły, Ananiew, Choszczewata, Humań, Jarowatka, Bałabanówka i Hajsyn jest całkiem wolna od bolszewików. Zresztą bez zmian.

W zastępstwie gen. kwatermistrza Doleżał.

Wieści z Petersburga.

«Times» podaje opis obecnego stanu Petersburga wedle opowiadania pewnego oficera, który niedawno przybył ze stolicy rosyjskiej do Londynu.

Pierwsze wrażenie — są słowa jego — to spokój i pustka na ulicach Petersburga, który robi wrażenie miasta wymarłego.

Nieliczni przechodnie podobni są do żywych szkieletów, zmęczenie bez granic każdemu z oczów patrzy.

Tramwaje chodzą puste, bo niema po co i chęci do jazdy.

Na ulicach brud nie do opisania. Z początku probowano walczyć z błotem zalewającym wszystkie bruki i chodniki, lecz obecnie dano spokój. Na każdym rogu kupa błota cuchnącego. Ulice porastają trawą nietylko na środku, ale i na chodnikach. Służbę policyjną sprawują kobiety, które w błękitnych bluzach z karabinami w ręku zatrzymują każdy wehikuł, aby skontrolować co wiezie. Kradzieży i bijatyk niema, bo niema co kraść i potem sprzedawać.

Wszyscy karmią się w sowieckich restauracjach i otrzymują jedno i to samo. Miskę cieczy gorącej zaprawionej rybą, oraz jedną ósmą część funta chleba. Cena takiego obiadu wynosi 6 rb. Można taki obiad zanieść do domu, lecz nikt nie ma opału, więc każdy woli znosić brudy, nieporządek i chamstwo urzędników bolszewickich, byle mieć coś gorącego.

Z rana dostać można nieosłodzony wrzątek zaprawiony sokiem z jagód.

Pozatem nic dostać nie można za żadną cenę.

«Komitet domowy» zastępuje obecnie właściciela kamienicy, władzę policyjną i sądową dla ludności każdej posesji. W razie spóźnienia się o dzień jeden zapłaty następuje niezwłoczne wyrzucenie na bruk. Każde mieszkanie zapełnione jest przymusowymi lokatorami, zwykle urzędnikami sowietów, pierwotni lokatorzy mieszczą się w jednej izdebce.

Fabryki, oprócz pracujących dla armji, są zamknięte.

Przy wyborach do komitetów fabrycznych robotnicy stale bojkotują komunistów.

«Rewizorsy» w każdym wydziale i sali śledzą, kto się opuszcza w pracy i jeżeli to ma miejsce karzą za «zamiary kontrrewolucyjne» albo za «sabotaż».

Od czasu do czasu robotników zbierają na przymusowe wykłady, których tematem jest przyszłe dobrodziejstwo komunizmu. O życiu teraźniejszem się nie mówi, a dyskusje zabronione.

W pałacu taurydzkim odbywają się od czasu do czasu posiedzenia «Sowdepu». Członkowie składają się z żołnierzy, marynarzy, młodzików jakichś i dam «od Maksyma». Większość przynosi ze sobą zapas tradycyjnych «siemiaczek».

Posiedzenie zaczyna się od referatu o sytuacji na froncie, które wygłasza zwykle Apfelbaum (Zinowiew) potem proponuje uchwałę brzmiącą zwykle w ten sposób, że «proletarjat piotrogrodzki poczyni wszelkie wysiłki celem uratowania czerwonej Rosji z rąk płatnych opryszków kapitalizmu i t. d.». Następują frenetyczne oklaski, wniosek zostaje przyjęty.

Po Apfelbaumie na mównicę wchodzi Pozern. Przyznaje się on do błędów w walce z siłami białej gwardji i widzi jedynie wyjście w posłaniu na front wszystkich rezerw jakie jeszcze pozostały, kończy kompromisowo wobec chłodnego przyjęcia przez słuchaczy na 20 procentach, na co się «Sowdep» zgadza. Zaduch, dym z papierosów, grubijańskie dowcipy albo przekleństwa, służą za tło do obrad.

Najcharakterystyczniejsze, że najbardziej wpływowy jest «Sowdep» niemiecki otworzony z byłych jeńców. Mają oni swoją stację telegrafu bez drutu, dostarczają wieści z całego świata i służą jako instruktorzy armji bolszewickiej. Utrzymują stały stosunek z rządem niemieckim.

Tak wygląda raj komunistyczny.

„Z igły — widły".

(Zajście ze Skautem żydowskim).

Przed niedawnym stosunkowo czasem organizacja skautu żydowskiego rozesłała do wszystkich pism wileńskich (a prawdopodobnie też niektórych pozamiejscowych) obszerny protest przeciwko rzekomemu «zorganizowanemu napadowi» ze strony żołnierzy polskich na bezbronne dzieci żydowskie, co się przytrafić miało w jednym z miejskich ogrodów, w chwili gdy skauci żydowscy uzbrojeni w kije maszerowali na swe ćwiczenia. W proteście zaznaczono, że gdy poszkodowani zwrócili się o pomoc do przechodzących oficerów, ci zamiast powstrzymać napastujących żołnierzy, jeszcze się natrząsali.

Protest ten w wysokim stopniu uwłaczający honorowi armji polskiej wydrukowany został zbyt skwapliwie przez wszystkie zda się dzienniki tutejsze, nie wyłączając polskich. Tylko «Dziennik Wileński» uważał za stosowne powstrzymać się z opublikowaniem paszkwilu żydowskiego do chwili ukończenia śledztwa, którego wynik podajemy w skróceniu, lecz ściśle podług tekstu urzędowego.

Oto jak to zajście opisuje G. M. jeden ze skautów żydowskich:

«Jeździł na rowerze mały chłopiec w mundurze wojskowym lat 14. Jadąc wpadł nie wiem, czy wypadkowo czy umyślnie na pierwszy rząd skautów, przyczem sam się wywrócił i upadł na ziemię. Myśmy wszyscy zaczęli robić uwagi, wymówki, że tak jeździć nie należy i stąd powstał spór. Na to podszedł stary żołnierz z zapytaniem co się stało i w tym trakcie kiedy żołnierz pytał, co się stało, w tylnych szeregach wszczął się popłoch, poczęli wszyscy uciekać, co też zrobiłem i ja; uciekłem i schowałem się pod podłogę w starym teatrze i w chwili gdy chciałem zmienić miejsce schowania się i wyszedłem z pod podłogi do mnie podszedł jakiś chłopak i uderzył jakimś narzędziem tępym po ramieniu».

Całe zajście, które w przedstawieniu protestu skautu żydowskiego urosło do «pogromu» polegało na tem, że skauci żydowscy przelękli się dzieciarni chrześcijańskiej, pomiędzy któremi, obok gazeciarzy i kilku uliczników była też garść t. zw. «legjonistów», a właściwie dzieci w wieku od lat 12—15 w uniformach wojskowych, pełniących w wojsku funkcje gońców i ordynansów.

«Strach ma wielkie oczy», przeto z garści chłopaków noszących mundury wyrosła w wyobraźni zdenerwowanych skautów żydowskich aż grupa kilkudziesięciu żołnierzy.

W popłochu skauci porzucali swoje kije. Znaleźli się oczywiście uliczni co te kije podnosili i nawet niejednego z uciekających dogonili i nawet uderzyli kijem.

Opowiadania o tem, że legjoniści krzyczeli «bijcie żydów», że «puścili w ruch bagnety, nahajki i pochwy od szabel» jest bajką, bo wiele świadków bezstronnych temu zaprzecza, nawet M. Kowarski jeden ze starszych skautów zeznał, że w sprawie okrzyku «Bij żydów», nie może powiedzieć, czy krzyczeli żołnierze «ponieważ nie zauważyłem».

Jakaś wprawdzie Mina K. zeznaje, iż biło ją po kolei, aż trzech żołnierzy, lecz znaku nie było.

Berta K. opowiadała również, iż uderzono ją kijem, ale również nie może wytłumaczyć dlaczego nie było znaku.

Wszyscy «ranni» i pobici udali się oczywiście zaraz do lekarzy, są zatem zaprotokółowane zeznania lekarzy ży-

dowskich i w nich jest stanowczo stwierdzonem, że żadnych ran ciętych, zadanych ostrem narzędziem nie stwierdzono.

Najciężej «ranny» Gazelnik miał tylko rozdarte spodnie na kolanach i zdarty lekko naskórek — może upadł? Zaraz jednak rozeszła się pogłoska o ciężkiej ranie i już skauci, jak zeznał to dr. Kowarski—opowiedzieli mu, że «silnie został raniony młody Gazelnik».

Robienie z «igły widłów» jest taktyką, której należy zaniechać w interesach zgodnego współżycia żydów z ludnością rdzenną.

Niewątpliwie misja Morgenthaua, zrozumiana jako wtrącanie się obcych do naszych spraw wewnętrznych i protegowanie żydów zewnątrz przyczynić się musiała do pewnego rozgoryczenia względem żydów, gdyż z tłumu (według zeznania niektórych świadków) krzyczano: idźcie do waszego Morgenthaua».

Skaut żydowski wypiera się używania komendy rosyjskiej—może jakieś wspólne wyrazy żargonowe, wzięte z rosyjskiego lub z komendy rosyjskiej, wprowadziły w błąd tych co usłyszeli «forejn marsz» jako «wpierod marsz». Faktem jest jednak, że stempel skautów żydowskich w Wilnie ma obok polskiego tekstu i rosyjski: «Wilenskaja Drużina Skautów».

Komunikat żydowskiej organizacji skautów tak stronnie i tendencyjnie przedstawiający całe zajście ze skautami niech będzie ostrzeżeniem dla tej części prasy polskiej aby komunikatów «o pogromach» nie drukować bez sprawdzenia faktów i doczekania się rezultatów śledztwa.

Głosy Ziemi Synów.

Protest.

Po przebyciu okupacji niemieckiej, która wyniszczyła nas do ostatka, gdzie nam zabrano prawie ostatniego konia i ostatnią krowę, gdzie urządzano obławy na ludzi, gdzie sztrafowano za byle co, trafiliśmy jeszcze pod gorszą okupację bolszewicką, w czasie której nędza nasza doszła do szczytu. Setki pomordowanych, setki rozstrzelanych naszych braci, całe rodziny wymarłe wskutek głodu, tyfusu i nędzy oto rezultat gospodarki żydowskich parobków bolszewików.

Po długich dniach niewoli zabłysła dla nas jutrzenka Swobody. Przyniosły nam Ją—upragnioną, wymodloną bagnety naszych Bohaterów Polskich Żołnierzy. Obecnie, kiedy pod skrzydłami opiekuńczemi Polskiego Rządu zaczynamy przychodzić do równowagi, kiedy rozpoczynamy nowe życie we względnym spokoju — dowiadujemy się, że mamy trafić pod okupację litewską. O rządach litewskich słyszeliśmy dużo rzeczy: prawa jakiemi się posługuje rząd litewski są ani Boskie, ani ludzkie.

Ponieważ jesteśmy z dziadów pradziadów polakami, ponieważ wypowiedzieliśmy się wszyscy bez wyjątku w myśl odezwy Naczelnika Państwa za przynależnością do Polski przeto jaknajuroczyściej i najenergiczniej protestujemy przed Sejmem Ustawodawczym Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, przed Rządem polskim, wreszcie przed całym cywilizowanym światem przeciw tej nowej okupacji, kategorycznie zaznaczamy, że praw swoich dociekać będziemy całemi siłami naszemi i wszelkiemi środkami pozostającemi w naszym posiadaniu i przysięgamy, że pod jarzmo nowej niewoli, choćby chwilowej nie pojdziemy: Tak nam dopomóż Bóg.

Niemenczyn d. 15 sierpnia 1919 r.
(Podpisów 65).

Mieszkańcy majątku Lubowa żądają przyłączenia do Polski.
(Podpisów 153).

My mieszkańcy wsi Podziun i zaścianków Narużlan, Pupiniszek, Syrwindziszek oświadczamy podpisami że jesteśmy Polakami od wieków posługujemy się mową polską w polskim języku zanosimy modły do Boga i w tym języku uczymy swoje dzieci pacierza. Niniejszym więc wyrażamy naszą niezłomną wolę i chęć przynależności do Polski dla tego prosimy Sejm zrobić odpowiednie rozporządzenia żeby i od nas byli wybrani przedstawiciele do tegoż Sejmu.
(Podpisów 77).

Mieszkańcy wsi Okowity i folwarku Jankielunce oświadczają że są Polakami i chcą należeć do Polski.
(Podpisów 49)

Podobnej treści deklarację złożyli mieszkańcy wsi: Baran—rapy, Masinlaniszek, Sontoki i Nowosady.

Identycznej treści podanie złożyli mieszkańcy wsi Żukancy, Bezdanolesie i zaściankn Bezdanajcie.
(Poddisów 107).

Mieszkańcy wsi Puruszki Niemenczynskiej parafji powiatu Wileńskiego wyrażają wdzięczność wojskom polskim za wyzwolenie z niewoli bolszewickiej, proszą o przyłączenie powiatu Wileńskiego do Polski i o wyznaczenie wyborów do Sejmu.
(Podpisów 42).

My odwieczni mieszkańcy ziemi Niemenczynskiej w imieniu wszystkich mieszkańców i swoim jako przedstawiciele przez nich upoważnieni oświadczamy przed Bogiem i przed światem, iż nadal pragniemy żyć w przyjaźni, jedności i łączności z rządem i narodem polskim i będąc wdzięcznymi temu narodowi za tyle udzielonej nam opieki, dobroci, pomocy moralnej i materjalnej. Chcemy zawsze hartować naszego ducha, udoskonalać naszą wolę i polepszać nasz dobrobyt idąc śladem za kulturalnym, religijnym i obyczajnym przewodnictwem ludu polskiego.

Na stwierdzenie zaś tego, iż myśl wyrażona w zupełności zgodną jest z prawdą, z naszem zdaniem i duchem, własnoręcznie podpisujemy.
(Podpisów 86).

Mieszkańcy Skleryszek Niemenczynskiej parafji żądają przyłączenia do Polski.
(Podpisów 86).

Podobnej treści złożyli podanie mieszkańcy wsi Spragelina, Woliwary, Pokrajczyzną, Rudowsi.
(Podpisów 106).

Do Wysokiego Sejmu w Warszawie.

My odwieczni mieszkańcy ziemi naszej z okolic wsi Raguny parafji Niemenczynskiej pow. Wileńskiego gub. Wileńskiej zwracamy się do Wysokiego Sejmu w Warszawie z gorącą prośbą i błaganiem o przyłączenie naszej ziemi do państwa Polskiego. Długo cierpieli dziadowie nasi i ojcowie poniewierkę ciężką od rządu Rosyjskiego a my naostatek od Niemców i bolszewików. Teraz kiedy wojsko Polskie w którym są i nasi bracia i synowie, wybawiło nas z tej niewoli to my wyrażamy na tym miejscu swoją wolę należenia do Rzeczypospolitej Polskiej. Ale zaniepokojeni jesteśmy bardzo tem, że Kowieńska Taryba, rząd nam zupełnie obcy, którego my wcale nie obieraliśmy, ani którego my wcale uznać nie chcemy, stara się wszelkiemi sposobami narzucić nam swoją władzę i urządza pobory naszej młodzieży do swego wojska. Otóż prosimy gorąco Wysoki Sejm jak najprędzej zająć się naszym losem i wziąć nas pod swoją opiekę.

Powyższą deklarację podpisują mieszkańcy wsi Raguny.
(Podpisów 43).

Mieszkańcy folwarku Parcewa i Sornopoliszek Niemenczyńskiej parafji chcą należać do Polski.
(Podpisów 82).

Uchwała Zebrania gminnego, gminy Trockiej z dnia 28 sierpnia 1919 r.

«Ludność gminy Trockiej, której przedstawicielami jesteśmy, wyraża swą niezłomną wolę o przynależności do Polski z mieszkańcami i zagrodami, prosząc jednocześnie Wysoki Sejm Rzecz-politej Polskiej o opiekowanie się nami i naszemi zagrodami, broniąc nas przed żywiołami, wrogiemi Państwu Polskiemu, które chcą nas oderwać od Matki i oswobodzicielki naszej».

Następuje 80 podpisów.

Po złożeniu niniejszych podpisów składamy z własnych chęci 179 rb. na wojsko Polskie.

(Złożone w Dowództwie I Dywizji Legjonów).

Do Szanownego Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Straszliwe rany od kajdan stuletniej przeszło niewoli, jeszcze się nie zabliźniły, gdy widmo innej niewoli, niewoli litewskiej, pruskiej, lub znowu moskiewskiej zawisło nad naszemi głowami. Do kogóż więc mamy się udać w tej strasznej niedoli, jeżeli nie do naszej ukochanej matki Polski. Królowo nasza, wejrzyj na synów Twych, mieszkańców miasteczka Kiernowa, ziemi Wileńskiej, wyciągających do Ciebie błagalne dłonie, niedopuść, by znowu jęczeli pod batem katowskim, niewzgardź prośbami, lecz przyjm pod płaszcz Twej opieki!

Szanowny Sejm Ustawodawczy prosimy o wyznaczenie i przyjęcie posłów od naszego miasteczka.

Wolę naszą o należeniu do Polski własnoręcznemi podpisami poświadczamy.
(133 podpisy).

Kiernowo, d. 15.8 19 r.

Praojcowie nasi, ojcowie i my, mieszkańcy wsi Podworance, gminy Muśnickiej, parafji Kiernowskiej, ziemi Wileńskiej, mówimy, modlimy się i myślimy po polsku, Polakami jesteśmy i być niemi nie przestaniemy. Będąc Polakami do Polski tylko należeć chcemy. Zaś ponownie od niewoli pruskiej, moskiewskiej lub litewskiej, zachowaj nas Panie!

Wysoki Sejm Ustawodawczy prosimy o wyznaczenie i przyjęcie posłów od naszej wsi.

Wolę naszą własnoręcznemi podpisami potwierdzamy.
(Podpisów 43).

Podworance, dn. 17.8 1919.

Marzenia dziadów, ojców i nasze wreszcie się spełniły, gdy dzielne zastępy żołnierza polskiego wkroczyły do kraju naszego, przez co zostaliśmy wolni. Lecz słonko wolności zaczyna się ściemniać nam, mieszkańcom Kiernówka gdy widmo nowej niewoli, zawisa nad naszemi głowami, szerząc przestrach w sercach naszych. Przeto do Ciebie, o Władzo Najwyższa, zwracamy się z błaganiem, nie dopuść, by nad nami zapanował Prusak, Moskal lub Litwin, a przyjm pod swe zwierzchnictwo, bo od wieków jesteśmy Polakami, przez co do Polski tylko należeć chcemy.

Wysoki Sejm Ustawodawczy prosimy o wyznaczenie i przyjęcie posłów od naszej wsi.

Wolę naszą własnoręcznemi podpisami potwierdzamy.
(96 podpisów).

Kiernówek, dn. 18.8 19 r.

Od nawały moskiewskiej, pruskiej lub litewskiej zachowaj nas Panie!

My, mieszkańcy wsi Ordziszek, gminy Muśnickiej, par. Kiernowskiej, ziemi Wileńskiej we dnie i w nocy powtarzamy. Przeto, o Polsko, matko nasza, niewzgardź, lecz przyjm nas pod swą wszechwładną opiekę, a nie dopuść do władania nami, Litwie, Rosji lub Niemcom!

Szanowny Sejm Ustawodawczy prosimy o wyznaczenie i przyjęcie posłów od naszej wsi.

Wolę naszą własnoręcznemi podpisami potwierdzamy.
(64 podpisy).

Ordziszki, d. 15.8. 19 r.

Do Szanownego Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Uwolnieni przez bohaterskie wojska polskie z pod jarzma moskiewskiego, pruskiego i bolszewickiego, my, mieszkańcy wsi Pokalniszek, parafji Kiernowskiej, gminy muśnickiej, ziemi Wileńskiej, wyrażamy swą niezłomną i nieprzymuszoną wolę należenia do Polski i tylko do Polski. O przyłączeniu nas do Moskwy, Prus lub Litwy, żadnej mowy być nie może.

Sejm Ustawodawczy prosimy o wyznaczenie i przyjęcie posłów od naszej wsi.

Wolę swą własnoręcznemi podpisami potwierdzamy.
(55 podpisów).

Pokalniszki, d. 11.8. 1919 r.

Wybiła wreszcie godzina wolności, gdy my, mieszkańcy wsi Walukiszek i Romaniszek i Górnych. parafji Kiernowskiej, ziemi Wileńskiej, uwolnieni przez bohaterskie zastępy polskie z pod jarzma naszych odwiecznych ciemiężycieli, możemy niezachwianie wypowiedzieć naszą stanowczą wolę o należenie do Polski i tylko do Polski. O przyłączeniu nas do Rosji, Prus lub Litwy słyszeć nawet nie chcemy.

Szanowny Sejm Ustawodawczy prosimy o wyznaczenie i przyjęcie posłów od naszych wsi.

Życzenia nasze własnoręcznemi podpisami potwierdzamy.
(25 podpisów).

Walukiszki, d. 14.8. 19 r.

Z prowincji.

—s—

*** **Z Grodna.** Władze okupacyjne niemieckie, opuszczając nasze miasto i oddając gospodarkę miejską w ręce tymczasowego komitetu miejskiego, wywiozły ze sobą ostatni grosz z kasy miejskiej. Tymczasowy komitet, chcąc wyjść z trudnej sytuacji, postanowił ściągnąć jednorazowy podatek przymusowy w kwocie 2 ch miljonów marek z ludzi bogatych, przeważnie tak zwanych «paskarzy» i spekulantów, którzy za czasów okupacji dzięki protekcji władz niemieckich dorobili się miljonowych fortun. Uchwałę komitetu w tej materji zatwierdziły wszystkie instancje władz odnośnych.

Atoli rozmaici posiadacze fortun miljonowych, zoczywszy, że władze polskie chodzą koło nich w aksamitnych rękawiczkach, postanowili zaprotestować, przeciwko temu «niesprawiedliwemu» w ich pojęciach podatkowi. Gdy starania u władz miejscowych nie odniosły skutku przemyślni «kupcy» udali się do Warszawy.

Jakoż w dniu 2 czerwca Komisarz Generalny p. Osmołowski nakazał wstrzymanie tego podatku. Lecz gdy Rada miejska rzecz całą wyjaśniła p. Osmołowski zakaz swój cofnął, polecając jednocześnie władzom dopomoc w sprawie ściągnięcia podatku. Spekulanci mniej zamożni wnieśli swoją cząstkę, lecz miljonerzy zacięli się i rozmaitemi szacherkami zdołali uzyskać dla siebie «ulgi.»

Oto 11 go bm. Magistrat otrzymuje telegram z Warszawy z Komisarjatu Generalnego, nakazujący wstrzymanie się od ekzekucji podatku do czasu ogłoszenia przez Magistrat listy płatników, ze względu na... skargi, napływające w przedmiocie niesłusznego (?!) obciążania płatników miejskim podatkiem majątkowym.

Gra skończona.

Kto ma większy pieniądz, ten mądrzej operuje kartami.

Skutek tego zakazu jest ten, że wszelka praca kulturalna musiała stanąć, gdyż całe szkolnictwo, szpitalnictwo egzystowało nadzieją na pomyślne wyegzekwowanie podatku. Teraz naraz wszystko utraciło grunt pod nogami.

«Kupcy» trafili na odpowiedni moment, latami obdzierali lud i kraj nasz, a dziś przeszło 3,500 dzieci wyrzucili na bruk.

Miastu grozi brak wody, ludności biednej głód, chorym w szpitalach agonja od niedopatrzenia, a jeden z miljonerów powiada: zamiast 160,000 podatku wolę zapłacić 200,000 byle nie Radzie miejskiej, byle nie tak jak chce Rada.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: św. Franciszka.
Jutro: Józefa.
Pojutrze: Januarego.
Wschód słońca—o g. 5 m. 31
Zachód słońca—o g. 6 m. 20

Z WILNA.

— **«Swietlica».** Zarząd Tow. PZP. komunikuje, że z ramienia Swietlicy dyżurują na dworcu kolejowym w dzień i w nocy 24 panie w celu niesienia pomocy przybywającym z frontu rannym.

W liczbie dyżurnych są wykwalifikowane felczerki.

— **Kto kłamie?** Przed nami leżą dwa sprawozdania z niedzielnego wiecu, «Naszego Kraju» i «Głosu Litwy».

«Nasz Kraj», którego przecie o szowinizm i «endeskie» sympatje absolutnie posądzać nie można, zaczyna sprawozdanie swe od słów: «Wczoraj około godz. 3 i pół po poł. na placu Łukiskim odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, liczące około pięciu tysięcy osób».

W «Głosie Litwy» natomiast czytamy: «Olbrzymie afisze niebieskie, zrywane (przez kogo jeżeli wolno zapytać? przyp. Red. «Dziennika Wil.») i znowu nalepiane, oraz usilne zabiegi «Straży Kresowej» sędziły w ubiegłą niedzielę na plac Łukiski kilkaset babulek, które zwracały na siebie uwagę i ściągnęły drugie tyle przechodniów.

Trudno oczywiście rządać od reportera tej dokładności, jaką szczycił się imć pan Zagłoba, co to z wysokości murów Zamojskiej twierdzy jednym rzutem oka określił armję szwedzką na dziesięć tysięcy: «jeżelim się o jednego piechura omylił, niech mnie włosy na tej oto dłoni wyrosną».

Różnisa między «pięciu tysięcami» a «kilkuset babulkami» jest jednak zbyt znaczna by ją można było przypisać jedynie niedokładności przy oszacowaniu. Pozostaje więc tylko przypuszczać, że jedno z tych dwóch pism dopuściło się świadomego łgarstwa... które? to najlepiej osądzą ci, którzy w niedzielę byli na placu Łukiskim, a zgromadziło się tam — chociaż nie całe zapewne Wilno, to jednak podobno dość znaczna część jego mieszkańców.

— **Bezczelność.** «Głos Litwy» ze zwykłym sobie cynizmem w notatce kronikarskiej p.t. «Ze szkolnictwa» drwi z zarządzeń inspektora szkolnego okręgu wileńskiego. Jako próbkę bezczelności litwomańskiej przytaczamy rzeczoną notatkę w całości:

«Inspektor szkolny okręgu wileńskiego p. W. Węsławski daje koncesje na prowadzenie szkół pod warunkiem obowiązkowego nauczania w nich języka polskiego. Jak słyszeliśmy szkoły litewskie, białoruskie i żydowskie, wychodząc z założenia, że dzieci Litwy winny posiadać oprócz języka rodzinnego, jeszcze jeden język miejscowy, nie zamierzają uchylić się od wykonania wymaganego od nich warunku i oczekują, że szkoły polskie również wprowadzą u siebie obowiązkowe nauczanie jednego (jakiego? pyt. Red.) z języków miejscowych».

Komentarze chyba zbyteczne!

— **Związek Kółek Rolniczych w Wilnie.** W niedziele, dnia 14-go września r. b. odbyło się w lokalu «Straży Kresowej» zebranie delegatów zorganizowanych przez instruktorów «Straży», Kołek Rolniczych Ziemi Wileńskiej, dla utworzenia Związku.

Na zebraniu tym, pod przewodnictwem kierownika Wydziału Społecznego «Straży» p. Jana Barchwica został przyjęty statut Związku, którego pierwszy paragraf brzmi: «Związek Kółek Rolniczych w Wilnie jest zrzeszeniem Kółek Rolniczych Ziemi Wileńskiej i ma na celu: a) złączenie wszelkich Stowarzyszeń miejskich we wspólnej pracy w zakresie zadań rolniczych i z rolnictwem związanych, b) nadanie działalności Kółek kierunku jednolitego, c) zajmowanie się sprawami ekonomiczno-rolniczemi, tyczącemi się wyłącznie gospodarstw drobnych oraz uspołecznienia wsi. Związek pozostaje w ścisłej łączności ideowej i stałym kontakcie organizacyjnym z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych w Warszawie».

Wybrany Zarząd Związku, mający pełnić swe obowiązki czasowo, do chwili, kiedy rozwój Kółek i środki komunikacyjne pozwolą na zwołanie Nadzwyczajnego Zebrania, ukonstytuował się w sposób następujący; prezes p. Teofil Szopa, dwóch wice-prezesów: p. Czesław Skinder i p. Jan Barchwic i dwóch sekretarzy p. Józef Sasinowicz i p. Wacław Stachowski, członkowie Zarządu: Wojciech Aleksandrowicz, Wincenty Łubieński, Bolesław Ławiński i Zenon Egert. Zastępcy: Jan Adamowicz, Jan Ryłło i Michał Soroka.

Tymczasem lokal Związku mieści się w «Straży Kresowej», Wronia 1, dokąd należy zgłaszać się po wszelkie informacje.

— **Podatek miejski od nieruchomości w m. Wilnie.** Komunikują nam:

Właściciele nieruchmości, którzy dotychczas nie otrzymali od Policji kwestjonarjuszów (ankiet) dla zapełnienia danymi odnośnie realności, winni zgłosić się niezwłocznie do odpowiedniego okręgu policji, lub do Wydziału Podatkowego Magistratu (Dominikańska ul. № 3, pokój 34) dla otrzymania blankietu.

Za niezłożenie pomienionej ankiety (kwestjonarjusza) do 25-go września Magistrat nałoży karę do wysokości 100 rb.

— **Zarząd ziem wschodnich**—jak informuje prasa warszawska z końcem września przenosi się na stałe do Wilna. Komisarz Generalny będzie miał stałe mieszkanie w Wilnie.

W Warszawie pozostanie tylko ekspozytura komisarjatu z oddziałami paszportowym, gospodarczym i aprowizacyjnym.

— **Szczyt uprzejmości.** Jeśli mamy wierzyć informacjom prasy żydowskiej, magistrat m. Grodna zwrócił się do Komisarza Generalnego z prośbą o pozwolenie przyjmowania podań nie tylko w języku polskim, ale i w żydowskim.

— **Żale białoruskie.** Jak informuje rosyjsko-żydowski «Wil. Kurjer», zebrało się w Wilnie plenum białoruskiej rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Kto tę sławetną radę obrał, i na podstawie jakiego prawa wyborczego, oczywiście ani «Wil. Kurjer», ani członkowie tej rady odpowiedzieć nie mogą, ale to nie przeszkadza temu osobliwemu organowi zabierać głosu w imieniu całej ludności białoruskiej.

Jakoż zebrało się 15 radnych celem omówienia polityki białoruskiej. Obok spraw politycznych rozstrząsali członkowie rady kwestję szkolnictwa białoruskiego, które wedle referatów obecnych członków — przeżywa obecnie okres ciężki. Komitety gminne, złożone juści nie ze szlachciców, ale włościan organizują wszędzie szkoły polskie, a o białoruskich słuchać nawet nie chcą. Szkoła białoruska bez zapomogi rządowej istnieć nie może. A tu rząd polski podobno daje zapomogi tylko szkołom polskim.

Omawiając takie stanowisko komitetów gminnych i rad szkolnych, białoruska «Krynica» czyni melancholijną uwagę «że jakoś nie bardzo się czuje wolną w takiej wolności».

Działacze białoruscy chcieliby oczywiście, by władze polskie, nie licząc się z wolą miejscowej ludności, narzucały jej nauczycieli białoruskich, jak to w swoim czasie czynił Ober-Ost. Dzisiaj ludność sama o sobie stanowić powinna, i co uchwali, to tylko miarodajnem jest dla władz polskich. Zaś komitety gminne — to nie instytucja powstała z woli jednostek polskich, ale całego ogółu mieszkańców. Ich więc głos musi najpierw być wysłuchany, nie zważając, czy się to podoba czy też nie — Radzie Białoruskiej.

— **Polski Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) jutro, we czwartek dn. 18 września, dwa przedstawienia urządzone z pomocą Koła Polek na rzecz rannych żołnierzy których obecnie przywożą z frontu. Dane będą: «Jestem zabójcą» Fredry i «Mizantrop i druciarz» Korzeniowskiego.

Bufet będzie obficie zaopatrzony.

Nie wątpimy że publiczność wykupi wszystkie bilety na cel tak dla nas drogi.

Początek o g. 6 i pół.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Maszyniści i pomocnicy.

Wilenskiego depot Kolej Wojskowych Litewskich kochanym współbraciom naszym Ślązakom.

Stanisław Matulis 15 r., Wiktor Mic 25 r., Licubiej Józef 15 r., Różański Feliwa 25 r., Dunowski Jan 10 r., Zumbrycki Jan 10 r., Urban Michał 10 r., Karolewicz Anaklety 10 r., Wojniusz Bronisław 10 r., Tichonczyk Piotr 10 r., Szesnąk Jan 10 r., Bulkiewicz Ildefons 15 r., Karaczewski Jan 10 r., Aleksander Popiełygiesz 10 r., Żymiłow Jan 10 r., Ładygo Aleksander 10 r., Kaliks Gudowski 5 r. Stanisław Stankiewicz 15 r., Aleksander Soroko 10 r., Władysław Gepchard 10 r., Władysław Znosko 25 r., Łutowicz Stanisław 10 r., Markowicz Bolesław 5 r., Władysław Kulesza 5 r., Michał Dunowski 10 r., Jan Polaczenok 10 r., Ignacy Jurewicz 10 r., I. Stankiewicz Józef 10 r., Bankruta Piotr 10 r., Niemunis Jan 15 r., Rutkowski Witalis 20 r., Sławinski Jan 5 r., Jasinski Aleksander 10 r., Józef Grzyb 10 r., S. U. 15 r., Iwanowski Teofil 3 r., Tomaszewicz Stanisław 5 r., Dunowski Jan III 3 r., Pietrow Grzegorz 5 r., Bejner Piotr 10 r., Adamiec Piotr 5 r., Gedrojć Antoni 3 r., Danijeł Sarolis 5 r., Nikodym Kasperowicz 3 r., Jan Szadzian 5 r., Kondratowicz Michał 10 r., Grygorowicz Kazmierz 3 r., Kondratowicz Wincenty 4 r., Antoni Taraszkidwicz 5 r., Aleksander Pomorski., Tarpiłowski Józef 10 r., Korzeniewski Józef 5 r., Dunowski Józef 3 r., Kuleszo Bolesław 5 r., Wojniusz Antoni 3 r., Chrysczanowicz Jan 5 r., Wołkowicz Aleksander 3 r., Wincław Stefan 3 r., Druszkowski Aleksander 5 r., Ostaszkiewicz Klemens 5 r., Ostaszkiewicz Bronisław 3 r., Bronisław Krynicki 3 r. Prokofjew Nikołaj 3 r. Szmygielski Stanisław 3 r., Mackiewicz Paweł 3 r., Kazimierz Towcik 5 r, Sosnowski Bolesław 3 r., Józef Januszewski 3 r.,

Na Górny Śląsk, złożone w Gospodzie Żołnierza.

Stackiewiczówna Urszula 5 r., Kozakiewiczówna Eliza 5 r., Tejszerska Michalina 5 r., Szwojnicki Roman 5 r., Ostromecka Marja 3 r., Aleksandrowiczowa Krystyna 3 r., Żukowska Konstancja 1 r., Urniaż Aleksander 5 r., Czarnocka Marja 4 r., Moksiewiczówna Anna 5 r., Pożaryski I. p.par. 25 r.,

Razem 112 mk.

WOLNA
Wszechnica Polska

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy: Colegjum Physicum. Grupy specjalne: fizyczno-chemiczna geologiczno geograficzna, biologiczna i antropologiczno etnograficzna.
Wydział Humanistyczny: Sekcje: języka polskiego, literatury polskiej, historyczna i filozoficzna. Kolegjum humanistyczne (2-gi kurs) oraz wolne wykłady specjalne.
Wydział Nauk Filozoficznych i Społecznych oraz **Kursy Administracyjne** dla urzędników i urzędniczek państwowych i komunalnych.
Wydział Pedagogiczny — Instytut Pedagogiczny, jako wyższa szkoła zawodowe w zakresie edukacji.
Wyższa Szkoła Ogrodnicza z praktyką w ogrodzie własnym.
Kursy dla techników, mechaników i elektrotechników. Kursy dla inżenierów kolejowych oraz **Kursy dla techników komunikacji lądowych i wodnych.**
Wyższe Kursy Leśne—(tylko 2-gi i 3-ci kurs)
Szkołę Dziennikarską. Przedmioty zawodowe i pomocnicze.
Studjum Psychologiczne z ćwiczeniami praktycznemi z psychologji.
Rozpoczęcie wykładów na Kursach Administracyjnych 9 września, wszystkich innych 1-go października. Programy (po 2 marki, z przesyłką 2.50 lub koron 5), informacje i zapisy w kancelarii **Wolnej Wszechnicy Polskiej** przy ul. Sniadeckich 8, **w Warszawie.**

OBUWIE na jesień bez kaloszy. **Męskie i damskie.** Ceny przystęp. w magazynie L. ZAŁKINDA w Wilnie. Róg Wielkiej i Niemieckiej.

Hurtowy skład towarów aptecznych, perfumer., dezynfek. i opatrunk.
Br. Z. i G. Riwlin, Wilno, Rudnicka 10.
Stale zaopatrzony w wielki zapas towarów. Wykonywa zlecenia sumiennie i natychmiast. Preparaty Labor. warszaw. «Motor» po cenach wyłącznych.

Doktór D. Kenigsberg Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. Sw. Jerska № 4. 832

Dr. Birzowski (b. specjalista-wenerolog przy komisji lekarskiej) Choroby **weneryczne** (606, 914) i **skórne.** Wileńska 27—2, Przyjm. od 10-1 i 4-7

Dr. W. Wołodźko Ordynator miejskiego szpitala chorób skórn. i wenerycznych. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6. **Ulica Zawalna 22.**

Dr. med. S. Kapłan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrska) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Doktór D. Resser **Wielka 41 m. 1.** Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Dr. med. B. Szyrwindt choroby wenerycz.: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Leczenie Epilepsji.
Epilepsja nie jest nieuleczalna, leczenie jej jednak nie polega na samem zapobieganiu jej objawom, lecz na wzmacnianiu organizmu, przez wytwarzanie substancji krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych, zmniejszanie chorobliwej pobudliwości mózgu i usuwaniu przyczyn, wywołujących napady epilepsji, lub objawy chorób nerwowych. W tym celu obok związków leczniczych, mineralnych stosowane być muszą przy kuracji związki roslinne, które razem zawarte w proszkach **Epilepsin Spiess** są jedynie wskazanym środkiem leczniczym, przeciw epilepsji i innym cierpieniom nerwowym, które dla swego zaniku wymagają wzmocnienia systemu nerwowego i racjonalnej przemiany materji, przez wytwarzanie substancji krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych. Proszki **Epilepsin Spiess** żądać należy we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Szczegółowy sposób użycia przy każdem oryginalnem opakowaniu.
Żądać szczegółowych broszur.

Kosze łozinowe duże do owoców i kartofli, łubianki, siecie do ryb, obuwie na drewn. podeszwach **tanio** do nabycia Warsztaty Miejskie, ul. Subocz, 20 (mury pomisjonar). 540

Do sprzedania koncertowe, nowe słynnej fabr. **PIANINO,** Szpitalna (przy Zawaln.) № 7 u właściciela.

KUPUJĘ CENNOŚCI, złote i srebrne rzeczy, brylanty i kwity lombardowe na takowe. Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga

Szukam parę ładnych pokoi bez mebli z wygodami, pożądana kuchnia. Nadbrzeżna 12, m. 7.

Wydzierżawię majątek 400 dzies. 100 łąk na wygodnych warunkach. Nabrzeżna 12, m. 7.

Zgubiono paszport na imię Zofji Pawlikiewicz. Znalazcę proszę o odniesienie do I-go cyrk.

Rozkład jazdy

pociągów odchodzących i przychodzących do Wilna.

Na szlaku Wilno—Białystok.

№ 1 (pośpieszny)	odjazd	8—19	m.
» 2	» przyjazd	22—04	»
» 23 (osobowy)	odjazd	20—00	»
» 24	» przyjazd	11—50	»

Na szlaku Wilno—Mińsk.

№ 453 (osobowy)	odjazd	10—05	m.
» 454	» przyjazd	5—15	»

Na szlaku Wilno—Dźwińsk.

№ 951	odjazd	11—00	m.
» 952	przyjazd	4—50	»

Na szlaku Wilno—Lida.

№ 501	odjazd	23—00	m.
» 502	przyjazd	7—00	»

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7.
Za pozwoleniem Cenzury Wojskowej.
Odpowiedzialny za redakcję Stanisław Łukaszewicz, Wilno.